

Wstęp

Wrogowie, z którymi niemożliwe i niepożądane jest jakiegokolwiek porozumienie, występują na ogół w postaci karykaturalnej, jako klisze i stereotypy. Karykatury, klisze i stereotypy czynią ich obecność figuralną, czyli taką, która potwierdza jedynie charakter zagrożenia (ontologicznego), jakie stanowią¹.

Achille Mbembe

Cywilizacja białych i europejska kultura naznaczyły egzystencję Czarnego. (...) To, co często nazywamy „czarną duszą”, jest konstrukcją białego².

Frantz Fanon

Czy rzeczywistość pozbawiona podziałów na rasę, płeć, klasę – kategorii wpływających na to, jak ludzie postrzegają siebie i innych – jest do pomyślenia? Czy różnica rasowa determinuje doświadczenie jednostek dlatego, że stanowi esencjonalny element ludzkiej egzystencji, czy jest wyłącznie konstruktem społecznym? Aby granice „ja” mogły pozostać nienaruszone, nienawiść musi zostać skierowana na to, co uznawane za odmienne i obce. Dlatego właśnie dzielenie i wyznaczanie różnicy staje się podstawową strategią polityki wrogości³. Co więcej, spojrzenie kierowane na „innego” zawsze ma charakter wyobrazeniowy – obraz wroga zostaje zapośredniczony przez sieć wzajemnie wzmacniających

¹ Achille Mbembe, *Polityka wrogości. Nekropolityka*, przeł. K. Bojarska, U. Kropiwek, Karakter, Kraków 2018, s. 85–86.

² Frantz Fanon, *Peau noir, masques blancs*, Seuil, Paris 2015, s. 14. Ten i wszystkie kolejne cytaty obcojęzyczne, nietłumaczone na język polski, podaję we własnym przekładzie.

³ A. Mbembe, *Polityka wrogości*, dz. cyt., s. 68–69.

się kategorii, które przekształcają go w figurę „obcego”⁴. Jak zauważył W.J.T. Mitchell, patrzenie na innych można porównać do rzutowania na zewnątrz semantycznej siatki, w której poszczególne znaczenia i wartości przyporządkowuje się do określonej płci, koloru skóry, wieku, pełności bądź niepełnosprawności⁵. Składają się one na przesłonę oddzielającą patrzącego lub patrzącą od tego, co postrzegane. Chociaż zapośrednicza ona ludzką egzystencję, jej konstruktywistyczny charakter może zostać uświadomiony i poddany krytycznemu namysłowi.

Frantz Fanon jako pierwszy wykorzystał język psychoanalizy do zdekodowania i dekonstrukcji fantazmatycznych obrazów czarności w zachodniej kulturze⁶. Dla pochodzącego z Martyniki psychiatry „biała cywilizacja” i „biała tożsamość” zbudowane były na wykluczeniu i esencjonalizacji różnicy rasowej, traktowanej jako granica między kolonizatorami a kolonizowanymi. Fanon badał mechanizmy konstruowania „dzikiego” w kulturze, a zarazem starał się opisać, jak rasizm wpływa na egzystencję osób czarnych⁷. Różnica rasowa nie jest jedną z kategorii należących już do przeszłych teorii krytycznych, lecz powraca we współczesnej refleksji nad dyskursami nienawiści. Achille Mbembe zwrócił uwagę na długie trwanie kategorii różnicy rasowej, za pomocą której naturalizuje się zastane struktury społeczne oraz legitymizuje istniejące podziały i nierówności⁸. Aby zrozumieć mechanizmy odpowiedzialne za wytwarzanie figury wroga, nie wystarczy skoncentrować się na jednej linii podziału, wyznaczonej przez kategorie takie jak rasa lub płeć, lecz umieścić należy ją w polu innych – w tym jeszcze nierozpoznanych – kategorii kształtujących ludzką percepcję społeczną.

⁴ Pojęcia: „obcy”, „inny”, „Inny”, choć nietożsame, często traktowane są wymiennie i wykorzystywane przede wszystkim w socjologii, psychologii, kulturoznawstwie, antropologii społecznej oraz w psychoanalizie (wówczas pisane dużą literą). Wśród istotnych prac wprowadzających i wykorzystujących te terminy należy wymienić: Florian Znaniecki, *Studia nad antagonizmem do obcych*, w: tegoż, *Współczesne narody*, PWN, Warszawa 1990; Georg Simmel, *Socjologia*, przeł. M. Łukasiewicz, PWN, Warszawa 1975, s. 228–229; Benedict Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Znak, Kraków 2007; Arjun Appandurai, *Strach przed mniejszościami. Esej o geografii gniewu*, przeł. M. Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

⁵ W.J.T. Mitchell, *Seeing through Race. The W.E.B. du Bois Lectures*, Harvard University Press, Cambridge–London 2012, s. 7–15.

⁶ F. Fanon, *Peau noir, masques blancs*, dz. cyt., s. 7–14.

⁷ Tamże, s. 107–137.

⁸ A. Mbembe, *Polityka wrogości*, dz. cyt., s. 77–86.

Przyjęcie założenia o fantazmatycznym charakterze czarności (Fanon) oraz konstruktywistycznej naturze różnicy rasowej, wykorzystywanej do tworzenia i wzmacniania podziałów między „ja” i „nie-ja” (Mbembe, Mitchell), skłoniło mnie do badania wybranych obrazów czarności upowszechniających się na przełomie XIX i XX wieku. Istotne wydało mi się pytanie nie tylko o znaczenia przypisywane różnicy rasowej, lecz także o jej wpływ na doświadczenie jednostek uznawanych w zachodniej kulturze za rasowo odmienne. W tym kontekście szczególnie interesujący okazał się przypadek niemiecki. Niemiecki kolonializm – ze względu na późne początki oraz względną krótkotrwałość – pozostaje szczególnym przypadkiem na mapie zachodnich imperializmów. Obrazy czarności oraz pojęcie rasy w kulturze niemieckiej nie pokrywają się bowiem z fantazmatami „dzikiego” we francuskiej bądź brytyjskiej wyobraźni kolonialnej⁹.

Po zakończeniu Wielkiej Wojny przez długi czas milczano o polityce imperialnej II Rzeszy i jej zaangażowaniu w tworzenie kolonii. Zapomnienie o niemieckim kolonializmie nie przeczy jednak długiemu trwaniu wyobraźni imperialnej w niemieckiej kulturze. Elena Esposito pisała:

Tematowi zapomnienia zawsze niczym cień towarzyszyły teorie i techniki pamięci, co z kolei – znowu niczym cień – podkreśla ciemne strony i dylematy z nią związane. (...) Rozpowszechnione jest przekonanie, że aby pamiętać, trzeba zapominać. (...) Kłopot w tym, że zapomnianie to skomplikowana i najeżona trudnościami sprawa: można pamiętać i pamiętać o pamiętaniu, można także wypracować techniki ułatwiające zapamiętywanie, jednak technika zapomniania automatycznie przekształca się w paradoks¹⁰.

Sygnalizowana przez badaczkę sprzeczność polega na pamiętaniu o akcie zapomniania. Techniki służące zapomnianiu wypracowane na przestrzeni dziejów bardzo często polegały nie tyle na usuwaniu pamiętanych treści, ile na ich kumulowaniu – proces kondensowania wspomnień

⁹ Zob. *The Imperialist Imagination. German Colonialism and Its Legacy*, red. S. Friedrichsmeyer i in., The University of Michigan Press, Ann Arbor 1998.

¹⁰ Elena Esposito, *Zapomnienie społeczne z perspektywy teorii systemów*, przeł. LIDEX, w: *(Kon)Teksty pamięci*, red. K. Kończal, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2014, s. 360–367.

pozwalal bowiem na ich neutralizację¹¹. Zapominanie wymusza przyjęcie postawy refleksyjnej oraz zdystansowanie się od przedmiotu myśli. Pragnący zapomnieć nie uniknie zatem konieczności konfrontacji z „samym sobą i własnymi procedurami konstruowania pamięci” – zapomnieć oznacza „stanąć przed samym sobą”¹².

Ostatnie dwie dekady przyniosły istotną zmianę w postrzeganiu i ocenie niemieckiej polityki imperialnej przełomu wieków. Jednym z ważniejszych wydarzeń kulturalnych wprowadzających temat niemieckich kolonii do debaty publicznej była wystawa *Deutscher Kolonialismus. Fragmente seiner Geschichte und Gegenwart* (Niemiecki kolonializm. Fragmenty niemieckiej historii i przeszłości) otwarta w październiku 2016 roku w Deutsches Historisches Museum¹³. Celem ekspozycji oraz towarzyszącej jej publikacji było opowiedzenie w przystępny sposób o kolonialnej przeszłości Niemiec. Choć wystawa bez wątpienia miała walor edukacyjny, przyczyniła się do wzmocnienia określonej wizji niemieckiego kolonializmu i ostatecznie nie doprowadziła do debaty nad współczesnymi formami rasizmu.

Proponowane przeze mnie „mapowanie” niemieckiego imperializmu lat 1884–1918, oparte na szczegółowej analizie obrazów czerności obecnych w polu wizualnym niemieckiej kultury, nie ma prowadzić do stworzenia spójnej opowieści o społeczno-politycznej historii niemieckiej władzy w koloniach. Przyjęta przeze mnie perspektywa badawcza bliska jest przestrzennemu myśleniu o kulturze oraz modelowi „mapowania poznawczego” wprowadzonemu przez Fredrica Jamesona¹⁴. Na podstawie założenia, że kapitał nieodwołalnie przekształcił sposoby przeżywania przez jednostkę jej umiejscowienia w przestrzeni, badacz wyróżnił trzy systemy strukturalnych przemian w kapitalizmie: kapitalizm rynkowy, imperializm oraz późny kapitalizm. Dwa pierwsze powiązać można z wczesnymi fazami niemieckiego kolonializmu: okresem prekolonialnym, trwającym od XV do połowy XIX wieku, oraz kolonializmem wła-

¹¹ Tamże, s. 360–361.

¹² Tamże.

¹³ Informacje o wystawie można znaleźć na stronie muzeum – zob. <https://www.dhm.de/ausstellungen/archiv/2016/deutscher-kolonialismus.html> [dostęp: 28.01.2019].

¹⁴ Fredric Jameson, *Mapowanie poznawcze*, przeł. B. Kuźniarz, „Krytyka Polityczna” 2009, nr 16–17; por. tegoż, *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*, przeł. M. Płaza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

ściwym, rozpoczętym na przełomie 1884 i 1885 roku i zakończonym w 1918 roku¹⁵. Fazę rynkowego kapitalizmu Jameson porównał do siatki reorganizującej heterogeniczną przestrzeń i nadającej jej jednorodną formę. Jego zdaniem okres prekolonialny wiązał się dla Europejczyków z przekształceniem sposobu postrzegania własnego miejsca na mapie świata. Społeczną wyobraźnię dynamizowało wówczas pragnienie zamorskich ekspedycji oraz rosnąca nadzieja na zyski z rozwijającego się handlu międzynarodowego. Z kolei w fazie zaawansowanego imperializmu – pisze Jameson – dał o sobie znać rozdźwięk między życiem a strukturą: sprzeczność między codziennym doświadczeniem a „właściwym modelem strukturalnym warunków pojawienia się tego doświadczenia”¹⁶. Chociaż niemiecka polityka kolonialna była tematem marginalnym, zamorskie kolonie wpływały na życie codzienne Niemców. W tym kontekście, choć w odniesieniu do imperium brytyjskiego, Jameson pisał:

Prawda ograniczonego doświadczenia londyńskiej codzienności znajduje się raczej w Indiach, na Jamajce albo w Hongkongu. Wiąże się ona z całym systemem kolonialnym Imperium Brytyjskiego, który określa zasadniczy charakter subiektywnego życia jednostki¹⁷.

Spostrzeżenie badacza można odnieść do codziennego doświadczenia Niemców pod koniec XIX wieku, kiedy do społecznego pola wizualnego przenikały elementy ze świata pozauropiejskiego.

Mapowanie niemieckiego kolonializmu opiera się na poszukiwaniu często trudnych do rozpoznania obrazów „obcości” w kulturze niemieckiej, które przekształcały dominujące wyobrażenia o tożsamości narodowej. W badaniu ich wpływu na społeczną wyobraźnię przełomu wieków pomocna okazuje się kategoria społecznych imaginariów Charlesa Taylora:

[Są to] sposoby, w jakie ludzie wyobrażają sobie swoją społeczną egzystencję, jak przystosowują się do innych; także oczekiwania, które zwykle spełniają, oraz głębsze normatywne koncepcje i obrazy leżące u ich podstaw. (...)

¹⁵ *Die Deutschen und ihre Kolonien. Ein Überblick*, red. H. Gründer, H. Hiery, be.bra verlag, Berlin, Brandenburg 2017, s. 9–10.

¹⁶ F. Jameson, *Mapowanie poznawcze*, dz. cyt., s. 360.

¹⁷ Tamże, s. 233–234.

To wspólne rozumienie spraw, umożliwiające wspólne praktyki i powstanie poczucia prawomocności podzielanego przez szerokie grupy społeczne¹⁸.

Kategoria społecznych imaginariów, podobnie jak wspólnot wyobrażonych Benedicta Andersona¹⁹, nie jest daleka od psychoanalitycznego ujęcia znaczenia nieświadomości w tworzeniu kulturowej oraz społecznej rzeczywistości. Fantazje o tym, co obce i wrogie, zostawiają ślad w pamięci jednostek oraz wpływają na powstawanie większościowego obrazu niemieckości. Anderson, Arjun Appandurai oraz Klaus Theweleit – przyjmujący odmienne perspektywy badawcze – zgodnie twierdzili, że definicja narodowej wspólnoty powstaje w odpowiedzi na paraliżujący strach przed „innym”. Jego obecność w polu wspólnoty grozi bowiem rozszczelnieniem jej granic, a zatem podważeniem dominującego obrazu tożsamości narodowej²⁰.

Ku historii alternatywnej. Narracje eksperymentalne

Współczesne sposoby opowiadania o niemieckim kolonializmie wpisują się w ramy historii konwencjonalnej, a więc takiego sposobu opowiadania, w którym piszący tworzy łatwą w odbiorze narrację sprawiającą wrażenie neutralnej²¹. Jak zauważył Alun Munslow, czerpiąc z myśli Franka Ankersmita, w historii konwencjonalnej narracja zostaje ułożona tak, aby wyrobić w odbiorcach z góry założony sposób myślenia o przeszłości – ma się ona jawić jako dana w sposób obiektywny, a zatem niepodważalny²². W tym wypadku wybór określonego modelu narracji

¹⁸ Charles Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne*, przeł. A. Puchejda, K. Szymaniak, Znak, Kraków 2010, s. 11. Ostatnio pojęcie imaginarium jako centralne dla badania śladów, przemilczeń oraz trudnej pamięci o Zagładzie w kontekście kultury polskiej wykorzystano w zbiorowej publikacji pt. *Ślady Holokaustu w imaginarium kultury polskiej*, pod red. Justyny Kowalskiej-Leder, Iwony Kurz i in., Wydawnictwo Krytyki Politycznej – Instytut Kultury Polskiej UW, Warszawa 2017.

¹⁹ B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, dz. cyt.

²⁰ Zob. A. Appandurai, *Strach przed mniejszościami*, dz. cyt.

²¹ O najważniejszych publikacjach poświęconych historii niemieckiego kolonializmu piszę w rozdziale *Rzut oka na historię niemieckiego kolonializmu*.

²² Alun Munslow, *Historia jako eksperyment*, przeł. M. Borowski, M. Sugiera, „Dialog” 2017, nr 7–8.

zostaje zatajony. Munslow jako alternatywę dla historii konwencjonalnej zaproponował pisanie historii eksperymentalnych. Ich naczelną zasadą miało być kwestionowanie tego, co dane, oraz dopuszczenie do głosu przeciwhistorii – wszelkich opowieści jeszcze niewysłuchanych. Perspektywa pisania historii jako praktyki eksperymentalnej wpisała się w szerszą dyskusję poświęconą zwrotowi narratywistycznemu w tej dyscyplinie naukowej. Dla teoretyków i teoretyczek takich jak Munslow czy Ankersmit, a na polskim gruncie Ewa Domańska i Monika Solarska²³, poszukiwanie przeoczonych historii wiązało się z praktyką snucia opowieści niewpasowujących się w dyskursy większościowe, będącą formą buntu przeciw dogmatyzmowi konserwatywnych sposobów pisarstwa historycznego.

Munslow przedstawił sześć podstawowych postulatów historii eksperymentalnej: przekroczenie sztywnych podziałów między dyscyplinami naukowymi (każdy ma prawo do narracji historycznej), subiektywizację perspektywy przyjmowanej przez piszącego, uznanie narracji historycznej za produkt teoretycznych oraz praktycznych osądów „twórcy historyka”, odrzucenie tezy o istnieniu obiektywnych i niepodważalnych podstaw historii, powiązanie roli historyka z rolą pisarza, wreszcie etyczny i estetyczny wymiar pisarstwa historycznego (obok epistemologicznego, ontologicznego i semantycznego)²⁴. Opowieść snuta przez historyka jest, w o wiele większym stopniu niż językową rekonstrukcją przeszłych wydarzeń, subiektywną narracją plasującą się na granicy prawdy i fikcji.

Jedną z możliwych strategii historycznego pisarstwa eksperymentalnego jest zmiana wektora zainteresowań ze źródeł pisanych na obrazy kształtujące społeczne pola wizualne. Jeśli Michel Foucault proponował dekonstrukcję Władzy przez analizę dyskursów, którymi się posługuje, to Nicholas Mirzoeff przesunął punkt ciężkości z dominacji słowa na władzę obrazu. W pracy *The Right to Look*²⁵ wskazał na zbieżność polityk ujarzmiania z hegemoniczną wizualnością. Czerpiąc z myśli Louisa

²³ Ewa Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, s. 22; Monika Solarska, *S/przeciw – historia. Wymiar krytyczny historii kobiet*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2011. Za zwrócenie mi uwagi na ostatnią pozycję dziękuję Profesorowi Maciejowi Dudzie.

²⁴ A. Munslow, *Historia...*, dz. cyt., s. 130–132.

²⁵ Nicholas Mirzoeff, *The Right to Look. A Counterhistory of Visuality*, Duke University Press, Durham–London 2011, s. 5–18.

Althussera, za podstawowe działanie wizualności uznawał zakreślanie granic tego, co w ogóle może zostać dostrzeżone. W tym ujęciu wizualność dzieli, hierarchizuje i nadaje określone znaczenia – tworzy zatem obraz rzeczywistości tak silny, że zaczyna jawić się on jako prawdziwy.

W pracy odwołuję się do źródeł zarówno pisanych, jak i wizualnych. Prezentowany tekst ma charakter kulturoznawczy, co oznacza jego umiejscowienie na styku różnych perspektyw i dyscyplin badawczych, takich jak historia, filozofia, literaturoznawstwo czy antropologia kulturowa. Bliska będzie mi perspektywa Grzegorza Godlewskiego, który zaproponował odejście od badania rzeczywistości społecznej przez rzutowanie na nią określonych systemów teoretycznych²⁶. Przeciwwstawił on metodom badawczym typowym dla nauk paradygmatycznych (strategia lunety) odmienny sposób badania rzeczywistości, w którym piszący przyjmują postawę otwartą na wszelkie sygnały wysyłane przez objekty ich zainteresowania (strategia radaru). Godlewski pisze:

Powstający w ten sposób obraz rzeczywistości jest nie tylko bardziej wszechstronny, bo niedeterminowany przez żadną teorię, z istoty swojej zawsze w jakiejś mierze jednostronny, ale również w mniejszym stopniu zapośredniczony i uformowany przez przyjęty program czy paradygmat badawczy, lecz organizuje swoje podejście badawcze na podobieństwo radaru, otwierając się na nowe formy, w jakich rzeczywistość ta uobecnia się doświadczającemu jej człowiekowi, wówczas relacja między tym, co ogólne, a tym, co szczegółowe, schodzi na dalszy plan, ustępując miejsca relacji między tym, co pierwotne, a tym, co pochodne, nadbudowane, skonstruowane²⁷.

Propozycja badacza – bliska założeniom fenomenologii – choć niezmiernie inspirująca, kryje w sobie wiele sprzeczności. Antropolog nie wyjaśnia, w jaki sposób badający będą mogli całkowicie zawiesić znane sobie teorie. Społeczny wymiar ich funkcjonowania w rzeczywistości – chociażby odebrana edukacja – nie tylko wyznacza bowiem granice wiedzy badającego (zakres znanych teorii), lecz także kształtuje jego myślenie. Jeśli podtrzymać proponowaną przez Godlewskiego metaforę

²⁶ Grzegorz Godlewski, *Luneta i radar. Szkice z antropologicznej teorii kultury*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016.

²⁷ Tamże, s. 152.

radaru, trzeba dodać, że z wielu sygnałów wysyłanych przez rzeczywistość badacz lub badaczka i tak wybierze tylko te, które wyłapie. Wybiórczy charakter jego/jej możliwości poznawczych determinowany jest przez złożone czynniki społeczne.

Mocną stroną zaproponowanego przez Godlewskiego modelu kulturowej analizy jest natomiast rezygnacja z zamknięcia się w jednej dyscyplinie naukowej na rzecz afirmacji postawy interdyscyplinarnej. Badający przyjmujący tę postawę funkcjonują w rzeczywistości teorii, wśród których mogą poruszać się z pełną swobodą, intuicyjnie zwracając się ku tym szczególnie ich inspirującym. W ten sposób badanie kultury staje się szansą na uwolnienie spod jarzma paradygmatycznych nauk wymagających nieustannego systematyzowania, hierarchizowania i porządkowania. Porzucenie utartych ścieżek interpretacyjnych pozwala nieskrępowanie błądzić wśród jeszcze niesprawdzonych i niepewnych koncepcji. W takim ujęciu humanistyka opiera się na nieprzerwanym ruchu od wiedzy do badawczej dezorientacji i z powrotem. Teoria nie jest również celem samym w sobie, lecz środkiem skłaniającym do łączenia rozmaitych ujęć badawczych traktowanych jako inspiracja dla intuicyjnego tworzenia własnej narracji²⁸.

Podstawowym założeniem dwóch przywołanych koncepcji – historii eksperymentalnej oraz teorii radaru – jest wskazanie na niestałość granic między dyscyplinami naukowymi oraz uznanie konieczności otwarcia pola badawczego na nowe możliwości interpretacyjne²⁹. Zgodnie z myślą

²⁸ Por. Jack Halberstam, *Przedziwna sztuka porażki*, przeł. M. Denderski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2018, s. 13–40.

²⁹ Już po napisaniu tej książki Profesor Bartłomiej Dobroczyński zwrócił mi uwagę, że stosowana w książce metoda hermeneutyczna bliska jest nie tylko „strategii radaru” Grzegorza Godlewskiego, ale także „metodzie konstelacyjnej” Theodora Adorna, którą opisuje Ryszard Nycz w artykule pt. *Lekcja Adorna: tekst jako sposób poznania albo o kulturze jako palimpseście*, „Teksty Drugie” 2012, nr 3, s. 34–50. Jak zauważa autor, Adorno uwypukla poznawczy charakter prowadzenia narracji, będącej podstawowym narzędziem poznawczym humanistyki. Pisanie jest zarazem subiektywne i obiektywne, osobiste i wykraczające poza to, co jednostkowe. Rolą badacza jest tworzenie sieci, w których przedmiot badań objawi się w wielości „palimpsestowo narastających warstw” (s. 47). Z takiej metody w swojej książce korzysta Lena Magnone – zob. L. Magnone, *Emisariusze Freuda. Transfer kulturowy psychoanalizy do polskich sfer inteligentkich przed drugą wojną światową*, t. 1, Universitas, Kraków 2016, s. 56–57. Badaczka tak tłumaczy swój wybór: „Nie do mnie należy ocena, czy moja książka spełnia warunki stawiane przez filozofa (...), podoba mi się jednak wizja pracy naukowej jako swoistej pajęczyny, gestej i koncentrycznej, która «wciąga wszystko, co krąży

autorów humanistyka jest elastyczną przestrzenią budowaną na odwadze eksperymentowania i nieoczywistych rozwiązaniach interpretacyjnych. Idąc tym tropem, zamiast koncentrować się wyłącznie na stereotypowych wyobrażeniach „dzikiego” oraz większościowych dyskursach narodowych, chcę pytać o to, jak niemiecki kolonializm przekształcił niemiecką kulturę, a jednocześnie o to, jak wpłynął na doświadczenie wykluczonych. Niczym radar wyłapujący punkty zapalne niemieckiej historii, które ściśle splotły się z doświadczeniem kolonii, szukać będę śladów wpływu kolonializmu na rzeczywistość społeczno-kulturową w Niemczech pod koniec XIX i w XX wieku.

Zarys historii niemieckiego kolonializmu

Pierwsze prace poświęcone historii niemieckiego kolonializmu pojawiły się w latach 60. XX wieku³⁰, ale dopiero upadek muru berlińskiego przyniósł prawdziwy wybuch zainteresowania niemiecką polityką imperialną lat 1884–1918. Wtedy do niemieckiej nauki zaczęły przenikać nowe perspektywy badawcze, głównie z krajów anglosaskich. Rozprawy takie jak *East, West, and Others. The Third World in Postwar German Literature*³¹ Arlene A. Teraoki, *Orientalismus, Kolonialismus und Moderne. Zum Bild des*

w okolicy» niczym «pożywny łup»” (s. 57). Nie wątpię, że metoda konstelacyjna jest niezwykle inspirującą kategorią teoretyczną, a także do pewnego stopnia płodną poznawczą metodą. Myślę jednak, że niesie ona ze sobą wiele niebezpieczeństw. Głównym zagrożeniem konstruowania interpretacyjnych „pajęcznych sieci” jest to, że są one mniej precyzyjne niż „radar”. O ile bowiem ten ostatni z wielości danych wyłapie wyłącznie interesujące nas punkty (w tym sensie będąc przez nas częściowo ukierunkowanym), o tyle w sieć – „wciągającą wszystko, co krąży w okolicy” – nieuchronnie wpada wiele elementów niepotrzebnych i poznawczo bezużytecznych, a które, właśnie ze względu na swoją zdradliwą „pożywność”, mogą skutecznie zaburzyć główną oś naszej refleksji.

³⁰ *Das Bild der Rassen und Völker in der Jugendliteratur*, red. H. von Schaller, Insel Verlag, Mainau 1969; Detlef Bald, Peter Heller, *Die Liebe zum Imperium. Deutschlands dunkle Vergangenheit in Afrika*, Übersee-Museum, Bremen 1978; Reiner Pommerin, *Sterilisierung der Rheinlandbastarde. Das Schicksal einer farbigen deutschen Minderheit 1918–1937*, Droste Verlag, Düsseldorf 1979; Sander L. Gilman, *On Blackness without Blacks. Essays on the Image of the Black in Germany*, G.K. Hall, Boston 1982; Martha Mamozai, *Herrenmenschen. Frauen im deutschen Kolonialismus*, Rewohlt, Hamburg 1982.

³¹ Arlene A. Teraoka, *East, West, and Others. The Third World in Postwar German Literature*, University of Nebraska Press, Lincoln 1996.